

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Słuchają państwo Audycji Kulturalnych, podcastu Narodowego Centrum Kultury, dziś moim gościem jest Marta Zalewska, której koncert otworzy kolejną odsłonę koncertów na Dziedzińcu Kultury. Dzień dobry, witaj.**

MARTA ZALEWSKA: Dzień dobry.

MARTYNA MATWIEJUK: **W najbliższy piątek zagracie materiał z płyty „Jestem”. Wielu uważa, że druga płyta bywa najtrudniejsza, a jaki to dla ciebie materiał?**

MARTA ZALEWSKA: Najtrudniejsza ona, z tych dwóch moich albumów autorskich, mogła być pod kątem czasu realizacji tego albumu, bo niestety moment taki szczytowy, w którym najwięcej mogłoby się wydarzyć i właśnie szybko miałabym szansę skończyć ten album przypadł akurat na szczyt pandemii, więc, no jak, jak można się domyślać, pewne rzeczy troszeczkę zwolniły i, i też wydawanie nowego albumu bez możliwości promocji koncertowej, no stało pod znakiem zapytania. Finalnie udało się i myślę, że może nawet nic złego się nie stało, że ten album musiał chwilę podejrzewać, bo udało się na przykład dzięki temu dopisać jeszcze kilka utworów, na ostatniej prostej i album może po prostu ma pełniejszy wymiar przez te swoją, kilkuletnią historię, jakby, powstawania.

MARTYNA MATWIEJUK: **Yhm, pandemia dała się we znaki wszystkim, zwłaszcza artystom, choć niektórzy mówili, że w końcu mieli czas by popracować w spokoju. Na tej płycie jest rock, jest rock&roll-owa energia, są nawiązania do muzyki folkowej. Co dodałabyś jeszcze do konstelacji tych inspiracji, że tak nawiąże do motywu przewodniego Dziedzińca Kultury.**

MARTA ZALEWSKA: Na albumie, w większości znajdują się utwory z moimi tekstami, natomiast jest również utwór do tekstu Krystyny Krachelskiej, poetki, która zginęła w Powstaniu Warszawskim. Zdążyła, mimo śmierci w bardzo młodym wieku, zdążyła napisać naprawdę wiele, bardzo pięknych, wartościowych wierszy i serdecznie państwu polecam jeśli nie znacie tej poetki – Krystyna Krachelska – warto, warto poznać i ją, gdzieś taką misję też przyjąłem, żeby zachęcić moich słuchaczy do, do sięgnięcia po jej poezję. Utwór „Cieniu” na przykład jest właśnie jednym z utworów, które skomponowałam nie do swojego własnego tekstu, co lubię robić i, i na koncercie, siódmego lipca, również nie tylko pojawi się ta kompozycja, ale także utwory innych poetów, nieco starszych, haha, niż, niż dwudziesty wiek i myślę, że to też gdzieś stała się jakaś moja, może, może nie mój konik, natomiast ewidentnie bardzo mnie inspirują inni poeci i myślę, że do końca świata będę sięgać po teksty innych autorów.

MARTYNA MATWIEJUK: **Czyli usłyszymy Adama Mickiewicza w piątek na Dziedzińcu Kultury?**

MARTA ZALEWSKA: Tak, trafiony, zatopiony. To jest niesamowite, że to miał być projekt specjalny, w zeszłym roku na Scenie Alternatywnej w Opolu mieliśmy wykonać z moim

zespołem cztery utwory do wierszy Adama Mickiewicza i w zasadzie na tym ten projekt miał się skończyć. Okazało się, że tak naturalnie, tak swobodnie przychodzi nam wykonywać muzykę do poezji wieszczą i tak inspirujące są te teksty, że w dość szybkim czasie powstał godzinny materiał, który wykonaliśmy premierowo w Wilnie, w Starym Arsenale i, no to przeżycie też spowodowało, że już chyba będę się zawsze odważać na takiego rodzaju eksperymenty, bo gdy po raz pierwszy przyszło mi na myśl, aby połączyć Mickiewicza z rock&roll-em to sama się zaczęłam o siebie martwić i o słuchaczy, haha, a jednak okazało się, finalnie, że, że te teksty świetnie współgrają ze współczesną muzyką, no po prostu, no genialni poeci mają to do siebie, że nieważne, który mamy wiek i ile set lat minęło od powstania tych utworów, one są aktualne, bo po prostu one są o człowieczeństwie, więc, więc tak, będą aktualne dopóki jest człowiek.

MARTYNA MATWIEJUK: Obserwując te twoje różne działalności można odnieść takie wrażenie, że jesteś trochę taką duszą, którą przeszłość przyciąga, dodam tylko, że „Jestem” to jest album nagrany i zmiksowany analogowo, widziałam też ostatnio twoje zdjęcie z Walkmanem. Mówiłaś też trochę w innych wywiadach o tym, że w pewnym sensie jesteś hipiską, jak sądzisz skąd się bierze ta fascynacja, to jakieś przyciąganie do przeszłości?

MARTA ZALEWSKA: Myślę, że się bierze z szacunku do tradycji i do historii, hmm, a generalnie, żeby nie zabrzmiało to zbyt patetycznie, to, że ja lubię spoglądać w przeszłość to polega w zasadzie głównie na tym, że wszystko, co mnie otacza i czego doświadczam i co tworzę i co inni tworzą, a ja mogę to poznać to wszystko bierze sobie początek dużo, dużo wcześniej niż tu i teraz i wydaje mi się, że kontekst historyczny dla każdej sztuki jest cenny i oczywiście możemy odbierać rzeczy wrażeniowo, ale dobrze jest wiedzieć, jak doszło do nowej muzyki, a tego można się dowiedzieć w zasadzie tylko dzięki temu, żeby poznać nieco starszą muzykę i ja z tego założenia całe moje życie wychodzę i wydaje mi się, że też po prostu jest tak dużo inspirującej muzyki w, w ubiegłych latach powstałej, że tak samo, jak fascynować się muzyką nową, można się fascynować muzyką starą i właśnie tą encyklopedię artystyczną sobie w głowie, w duszy układać, a potem z tego czerpać i łączyć te wpływy dawne z nowymi, albo łączyć różne starsze wpływy w nowy sposób i, no w zasadzie chyba tak powstają nowe gatunki muzyczne.

MARTYNA MATWIEJUK: Yhm, myślę, że to są bardzo ciekawe słowa, zwłaszcza w świecie, w którym rozmawiamy już o miejscu, jakie zajmuje sztuczna inteligencja w muzyce, w czasach też, w których gitary powoli wracają do łask choć był taki moment, całkiem niedawno, że były zupełnie niemodne, tobie jednak blisko cały czas do żywych instrumentów i chciałabym cię zapytać, jak sądzisz, co decyduje o tym, że muzyka staje się ponadczasowa, ponad tymi różnymi modami?

MARTA ZALEWSKA: Myślę, że musi nieść w sobie właśnie jakiś taki ludzki pierwiastek. Na pewno musi być o czymś i chyba treść dzieła sztuki, jak, jakiś przekaz w nim może uratować dzieło sztuki od zapomnienia, tak myślę i dlatego też poeci, o których już tutaj wspominałam, nie będą zapomnieni, ponieważ niezależnie od tego, co się dzieje wokół człowieka to człowiek, gdzieś jednak emocjonalnie jest jednak tej samej konstrukcji, od zarania dziejów i okoliczności się oczywiście zmieniają, wyzwania może, w pewnym sensie, też się zmieniają, ale, no tak

emocjonalnie i życiowo przechodzimy wszyscy przez to samo i chyba w tym jest zaklęta siła tych, tych ponadczasowych dzieł sztuki, że nawet po wielu, wielu latach sięgając po nie, można się odbić zupełnie współcześnie w nich.

MARTYNA MATWIEJUK: Wydajesz się być osobą, która żyje muzyką całą sobą i mówiąc to nie myślę tylko o mnogości i różnorodności projektów, w których bierzesz udział, ale też o odbieraniu i słuchaniu muzyki. W ostatnią niedzielę rozpoczęłaś swoją autorską audycję radiową w Programie Drugim Polskiego Radia „Szafa grająca Marty Zalewskiej” dzielisz się w niej muzyką z minionych dekad, muzyką, która jest ci bliska, jak się odnajdujesz w tej nowej roli radiowca?

MARTA ZALEWSKA: Muszę przyznać, zupełnie szczerze, że wspaniale. Radio zawsze było mi bliskie, uwielbiałam słuchać radia i, i inne, nowoczesne media niekoniecznie były w stanie wyprzeć ten zwyczaj, nawet powiem, że oczywiście korzystając z telefonu komórkowego, no można słuchać radia i to dowolnego, którego się chce w dowolnym miejscu na ziemi, a ja jednak lubię łapać starą, metalową anteną, na wsi, gdzie mieszkam, nie zawsze z sukcesem, ale fale radiowe właśnie w analogowy, że tak powiem sposób i znalezienie się po drugiej stronie było dla mnie ogromnym przeżyciem. Lubię udzielać wywiadów, lubię mówić, nigdy nie bałam się, w cudzysłowie, iść do radia i, i opowiadać o sobie, jednak to jest zupełnie, co innego, gdy nie ma się zadawanych pytań tylko trzeba w zasadzie sobie samemu je zadawać i samemu na nie odpowiadać i to jeszcze w sposób taki, żeby słuchacza tym przyciągnąć, a gdy do tego jeszcze dołączyć misję pokazywania muzyki zapomnianej, albo właśnie odnalezionej w nadziei, że, że słuchacze może sięgną głębiej, może się zafascynują, albo właśnie otrzymają jakiś kontekst, na który być może nie mieliby szansy, gdyby nie moja audycja. To, to wszystko sprawia, że, że ta pierwsza audycja w zeszłą niedzielę była dla mnie bardzo wzruszająca i zapowiadanie pasma Dwójki i nawet samo to, żeby powiedzieć, która jest godzina na falach tak znakomitego radia, z taką historią to już naprawdę troszeczkę nawet mi się głos łamał w pierwszym wejściu, ale ja bardzo emocjonalnie przeżywam rzeczy ważne, a na pewno do rzeczy ważnych te audycje zaliczam.

MARTYNA MATWIEJUK: No właśnie, my dzisiaj rozmawiamy w podcaście, co prawda, ale myślę, że wielu z państwa, wielu słuchaczy nie trzeba przekonywać, że radio na żywo to jest prawdziwa magia. Słuchacze mogli usłyszeć, w trakcie twojej audycji, między innymi bliski ci zespół Dżamble, utwory Czesława Niemena, czy na przykład grupy Klan, też w tak kontekście prowadzenia własnej audycji, pomyślałam o tym, że jesteś naturalną liderką, wiele rzeczy tworzysz przecież sama, komponujesz, grasz, piszesz teksty, ale jednak dużą część tych projektów, ostatecznie, stanowi praca w zespole, czy to bywa dla ciebie trudne by pójść na ten kompromis czasem?

MARTA ZALEWSKA: Chyba nie jest to dla mnie trudne, bo nie idę na kompromis. Oczywiście żartuję. Na tym polega bycie kierownikiem muzycznym zespołu, że trzeba tę ostateczną decyzję jednak podjąć samemu i jeszcze zachować przy tym jakiś autorytet dla reszty współpracowników muzycznych, a jednak chyba sukcesem do tego, żeby to wszystko odbywało się w dobrej atmosferze, żeby nikt nie czuł, wśród muzyków, nadmiernie narzucanego mojego zdania, co mogłoby być jakoś artystycznie dla kogoś krzywdzące. Kluczem jest to, żeby dobrze dobrać ten zespół personalnie, żeby to był tak zwany dream team

i wtedy muzyka jest już wtedy tylko o dialogu, a nie o przepychaniu się kto ma lepszy pomysł, w jakiej sprawie i czy ten kierownik muzyczny to zatwierdzi, czy nie, więc ja na szczęście nie mam takich doświadczeń, w których musiałabym przyznać, że kompromis w muzyce faktycznie jest trudny, tak uważam, ale, ale na szczęście, w moim zespole, nie muszę tego przeżywać, bo pracuję z genialnymi artystami i oni tak wiele wnoszą do moich kompozycji, że ja tylko chętnie z tego garściami czerpię i oczywiście bardzo zapraszam państwa na Krakowskie Przedmieście, żebyście mogli nie tylko usłyszeć, tak jak na płycie jest to możliwe, ale również zobaczyć tych wspaniałych muzyków.

MARTYNA MATWIEJUK: Pewnie na sporo kompromisów trzeba pójść też w teatrze, kiedy ta muzyka nie jest w odosobnieniu, nie zaczynasz od zupełnie białej kartki tylko jednak jest jednym z kilku składników, które muszą się ze sobą dobrze połączyć. Czasem ta odpowiedzialność za tą muzykę jest dodatkowo poszerzona na przykład o pewne dziedzictwo związane z muzyką teatralną, czy w ogóle pop kulturę, tak było w przypadku „Depeszy”, do których wybrałaś i zaaranżowałaś utwory. Jak ci się w ogóle komponuje do teatru? Gdzie w całej tej swojej działalności umiejscowiłabyś kierownictwo muzyczne w Teatrze Rampa i pozostałe swoje działania związane z teatrem?

MARTA ZALEWSKA: O ile w Teatrze Rampa czekają mnie zawsze wyzwania różnorakie, nie tylko właśnie kompozycje, ale aranżacja cudzej twórczości, kierownictwo muzyczne zupełnie nowopowstałych kompozycji, tutaj mam na myśli, już tu sprzedam informację, że bardzo serdecznie zapraszamy we wrześniu do Teatru Rampa w Warszawie na premierę „Czterdziestolatka”, do którego to spektaklu Michał Łaszewicz pisze muzykę, a ja zajmuję się kierownictwem muzycznym. To jest zupełnie innego rodzaju rola niż komponowanie muzyki do spektakli, czym jednak dużo częściej zajmuję się w teatrze i tutaj państwa pozdrawiam bardzo serdecznie właśnie z Gdańska z Teatru Wybrzeże, gdzie siódmego lipca, czyli w dzień mojego koncertu na Krakowskim Przedmieściu, proszę się nie martwić będę w Warszawie na swoim koncercie, niestety nie będę na premierze, tutaj, w Gdańsku, ale będzie mieć pierwszą odsłonę „Piękna Zośka” w reżyserii Marcina Wierchowskiego i to jest właśnie spektakl, do którego skomponowałam muzykę. To było też bardzo ciekawe zadanie, ponieważ musiałam oprzeć się na melodiach tradycyjnych, ludowych, hmm. Rzecz dzieje się na wsi, pod Krakowem, więc musieliśmy się w ten klimat przenieść, ale jednak zachowując jakiś rys współczesny i właśnie łącząc czas miniony z, ze współczesnością i nie tylko właśnie w dramaturgii, ale i w brzmieniu w muzyce.

MARTYNA MATWIEJUK: To tych z państwa, którym bliżej nad morze zapraszamy w piątek do teatru, a tym, którym jednak bliżej do stolicy oczywiście na Dziedziniec Kultury. Jaki koncert szykuje się w piątek?

MARTA ZALEWSKA: Na pewno bardzo energetyczny. To zawsze mogę zagwarantować, obiecać moim słuchaczom. Energią, która powstaje z wejścia na scenę sześciu osób o naszych temperamentach, czyli takich raczej właśnie wysokoenergetycznych i, i bardzo takich otwartych do słuchacza, taki jest mój zespół i takie są brzmienia, które lubię, taka jest energia koncertowa nasza. Muszę powiedzieć, że cenne jest również zdanie moich słuchaczy, fanów, wielokrotnie usłyszałam i bardzo się cieszę z tej opinii, że to, co jest na płycie jest

energetyczne, jest rockowe, jest intensywne, ale to, co jest na koncertach naszych jest jeszcze dwa razy mocniejsze i jeszcze bardziej intensywne i jeszcze więcej tej energii z muzyki na żywo wykonywanej płynie i myślę, że to też jest istota rock&rolla, że właśnie na żywo ta muzyka brzmi najlepiej.

MARTYNA MATWIEJUK: Marta Zalewska z zespołem wystąpi już siódmego lipca, zapraszamy państwa na koncert otwierający tegoroczną odsłonę Dziańca Kultury, a ja bardzo dziekuję ci za rozmowę w Audycjach Kulturalnych.

MARTA ZALEWSKA: Bardzo dziekuję i do zobaczenia.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.